

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznik 26 k. 40 h. z 2-krótną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Prenumeratory Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 20 h., naosłanie wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmnieżej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Do widzenia!

Nie wesołe było usposobienie posłów, kiedy marszałek, zamykając wczorajsze posiedzenie Sejmu, żegnał ich życzeniem „wesolych świąt“. Wiele trudu — mało skutku; wiele porozumiewania się — mało istotnego porozumienia; wiele kwasu — ale tego, który tylko rozkłada, a zdrowego rozczyńcu nie daje.

Pewien „meta-konserwatysta“, jakby powiedział Przybyszewski, chciał za to uczynić odpowiedzialnym projekt reformy wyborczej i stronnictwo, z którego projekt ten wyszedł. Mówił w komisji dla pogrzebienia reformy wyborczej, że nie jest dobrze dla Sejmu i kraju i dla stronnictwa wnioskodawców, żeby w przedostatniej sesji sześciolecia „rzucić w Sejm taką bombę reformatorską“, która uwagę całego Sejmu pochłania, odwraca ją od właściwych prac sejmowych i wprowadza rozterkę do Sejmu i kraju. Na to jeden z wnioskodawców reformy odpowiedział mu z miejsca, że odrzuca mu tę bombę z procentem — bo właśnie to stronnictwo, z którym on jest w Unii konserwatywnej najściślej związany, rzuciło taką „bombę reformatorską“, w postaci wniosku dra Hupki, druga zaś taka bomba wisi w powietrzu, ale jakoś pęknąć nie może — w postaci projektu reformy gminnej i administracyjnej. A jeżeli mowa o tem, że stało się to w przedostatniej sesji sześciolecia sejmowego — to można tego było uniknąć, przyjmując projekt reformy wyborczej, kiedy był pierwszy raz wniesiony w drugiej sesji sześciolecia t. j. w sesji 1896/97 i w trzeciej sesji 1897/98. A skoro to się nie stało, musiał wniosek być w piątej sesji ponowiony.

Ta króciutka dyskusja scharakteryzowała sytuację. Konserwatywna większość umie tylko opóźniać reformy, którym ostatecznie nie przeszkodzi. Ale opóźnieniem doprowadza do tego, że gdy reforma będzie dokonana, już rozwój wyobrażeń, prądów, stosunków — tak ją wyprzedzi, iż przyjdzie ona po niewczasie, bo dla nowych żądań będzie już niedostateczna. Tak jest! Przeszkadzać, opóźniać, umie nasz konserwatyzm wybornie. Ale ze siebie coś dodatniego stworzyć — zdobyć się na własną myśl i tę myśl wykonać, tego nie dokáže sławna „unia konserwatywna“ pod wodzą swojej „komisji parlamentarnej“, zwanej także komisją ekscelencyj. Liczbą zaważyć — przegłosować opozycję — dać jej uczuć swą moc, odrzuceniem najsluszniejszych jej żądań — to „unia“ potrafi. W negacyi silna, jedna i solidarna — wobec każdej kwestyi dodatniej rozbija się zawsze. I to jej odbiera główną kwalifikację ku spełnieniu roli większości Sejmu, która nakłada obowiązek kierownictwa, z pewną stałą myślą przewodnią. Większość, która nie umie kierować, musi dziś czy jutro ustąpić, bo się przy każdej sprawie dodatniej rozpadnie.

Solidarna w zwalczaniu stronnictw, zasiadających po lewicy Sejmu — rozpadła się owa „unia“ już przy *lex* Hupka — na którą nie ma u siebie

większości i nie ma też widoków, żeby ją znalazła. Tymczasem zaś wniosek dra Hupki stał się fermentem w Sejmie, stał się ową „bombą reformatorską“ rzuconą do Sejmu, o której była mowa. Sejm dawno już nie zainteresował się żadną sprawą tak silnie i tak wszechstronnie, jak tą — i dawno żadna sprawa nie dzieliła i nie rozdrażniała posłów tak silnie, jak ta. Podzieliła się więc i „unia“ — partya podolska bowiem, w klubie autonomistów głównie zebrana, już z całą stanowczością oświadczyła się przeciw wnioskowi Hupki. Jak komisya agrarna z tego wybrnie — nie wiemy, pewną za to jest rzeczą, że wniosek ten upadnie.

Podobnie rzecz się ma z drugą bombą reformatorską, z reformą gminną i administracyjną. Jest to ta bomba, o której w komisji reformy wyborczej była mowa, że jakoś pęknąć nie może. W klubach prawicy była ta sprawa wszechstronnie omawiana — klubom tym bowiem wniosek ów jest zaany, gdy klubom, zasiadającym po lewej stronie Izby, nie był on do wiadomości podany. Ale i tu lewa strona Sejmu może tak samo, jak z wnioskiem dra Hupki, nie zadawać sobie trudu. Uśmierci go sama „unia“, chociaż wniosek wychodzi od jednego z klubów, należących do unii. I trzeba powiedzieć, że te dwie sprawy, chociaż druga nie była oficjalnie do Sejmu wniesiona, zainteresowały Sejm bardziej, niż jakakolwiek inna — zabsorbowały prawie wyłącznie całą uwagę Sejmu, rzuciły zarzewie rozbiicia pomiędzy kluby prawicy i ich przywódców. We wtorek rozszły się te kluby już z tą świadomością, że w tej sprawie nie znajdują się już razem, to sobie bowiem kluby prawicy wzajemnie a stanowczo, z powodu projektu tej reformy, wyraźnie oświadczyły.

Więc na co — na jaki projekt, któryby był ich własną myślą, na jaki czyn parlamentarny zdobyły się te kluby większości? Po prostu na żaden — a tem samem złożyły one dowód, że właściwie większość kierującą w Sejmie nie są — większość bowiem polega nie tylko na liczbie, ale głównie na zdolności kierownictwa. Jeżeli nie ma tej mocy, tej zwartości wewnętrznej, któraby jej pozwoliła sterować w silne ręce, to niech nazwę „większość“ zarzuci, bo ona jest fałszem od chwili, kiedy się ta większość w jednej sprawie po drugiej zasadniczo różni i rozpada. Do ujęcia w ręce steru i do kierowania Sejmem zdolną ta większość nie jest.

Ale i tam, gdzie zdawałoby się, że jej zwartość jest niewątpliwa, okazuje się tylko jej słabość, jak się to stało w sprawie reformy wyborczej. Umiała z wielkim rozmachem na dwóch posiedzeniach przeprowadzić ogólną i szczegółową rozprawę — umiała odrzucić wszystkie punkty demokratycznego wniosku jeden po drugim. Ale gdy przyszło do tego, żeby wybrać referenta, któryby z trybuny bronił już powyższych uchwał większości — wtedy dopiero okazała się jej wartość.

Przedstawiciele tej większości zaczęli tym referatem tak się porzucac, że zaczęło się to już sta-

wać pośmiewiskiem w Sejmie. Jeden po drugim odmawiał. Jeden niezdrów — drugi zgadza się na uchwały większości komisji, bo sam za nimi głosował, ale motywy odrzucenia wniosku demokratycznego ma inne, więc chce mieć wolną rękę w Sejmie — trzeci ma za wiele innych zajęć w Sejmie — czwarty nie może tu referować przeciw takiej reformie, za którą głosował w Wiedniu. Wrócono wreszcie do tego referenta, który się pierwotnie zasiał brakiem zdrowia, a w końcu po dwóch dniach dał się nakłonić. Ale równocześnie okazał się pewien rys w komisyjnej większości — pojawił się bowiem wniosek o reasumę jednego przynajmniej z odrzuconych punktów i zaczęto koło wniosku tego chodzić tak delikatnie, jak gdyby się obawiano, żeby się przypadkiem nie stukł.

I wy chcecie rządzić krajem? I nie widziecie jeszcze i nie czujecie, żeście do tego i prawo stracili i zdolność? Większość wasza jest sztuczna — pozbawiona siły, jaką daje oparcie się istotne o ludność i jej zaufanie, pozbawiona i tego równie ważnego czynnika siły, jakim jest zewnętrzna zwartość, wspólność dodatniego programu. Stoicie samym tylko programem przeszkadzania reformom. To już przestaje wystarczać.

Powtarzamy — cośmy powiedzieli przed dwoma dniami: Do widzenia przy wyborach!

Taryfy kolejowe dla spirytusu.

W sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia plenarnego lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej wspomnieliśmy między innymi, że Izba uchwaliła wniesić przedstawienie do rządu i Koła polskiego w Wiedniu w przedmiocie taryf kolejowych dla spirytusu galicyjskiego.

Sprawa ta domaga się szerszego omówienia już choćby dlatego, że produkcya spirytusu odgrywa niepoślednią rolę w gospodarstwie naszego kraju, i że posiadałaby wszelkie warunki pomyślnego, naturalnego rozwoju, gdyby jej nie powstrzymywał i nie kępował, być może nieświadomie, rząd centralny sztucznymi zarządzeniami.

Wiadomo, że Galicya zajmuje między krajami przedlitawskimi w zakresie przemysłu wódeczanego jedno z pierwszych miejsc. Dość zajrzeć do ostatnich wykazów urzędowych n. p. na rok 1897, które stwierdzają, że z ogólnej produkcji w Austrii 1,373.818 hektolitrow przypada na Galicyę przeszło jedna trzecia część, bo 504.915 hl., że liczba gorzelni galicyjskich (było ich wówczas 625, obecnie jest prawie 700) reprezentowała więcej, niż połowę cyfry łącznej gorzelni całej Przedlitawii, że wreszcie Galicya zapłaciła trzecią część podatku wódeczanego w kwocie prawie 11 milionów zł.

Przy tak znacznej produkcji powinno i musi krajowi zależeć na tem, aby nie ograniczał się wyłącznie wytwarzaniem surowca, lecz przerabiał go

50 PO NAD SIŁY.

POWIEŚĆ

napisał

SEWER.

— Czy chcesz moich pięćdziesiąt tysięcy? — spytała.

— Dziękujemy — zawołał Feliks — niech będą u szanownej pani na czarną godzinę.

— O czarnych godzinach myślicie przy tysiącu guldenów dziennego dochodu?

— I milionie długu — dodał Feliks — o który się staramy, przy utracie połowy brutto dochodów.

— Chodź — zwróciła się do Tadeusza — pokaziesz mi miejsce, w którym ma stanąć krzyż. Czy to czasem nie wasza Golgota?...

— Ciałe nasze życie wśród otoczenia, w którym żyjemy — to Golgota...

— Krzyż ten widocznie stawiacie dla siebie?

— To godło nasze. Nie wiem, czy Marynia w wiosnie swego życia miała tę myśl, lecz gdy zażądała krzyża, umysł mój raptownie oświeciła blaskawicą bólu i przeznaczenia...

— Za mało ludzi, jako lepszego typu — i dlatego Golgota stoi...

Zadumali się głęboko...

— Biedaku — mówiła dalej cicho — przycho-

dzą ci smutne myśli, a wieluż to na twem miejscu byłoby szczęśliwych, piłoby rozkosz życia!?

— Niezawodnie, lecz każda idea ma to do siebie, że nie może stanąć, nie może się zatrzymać ani chwili. Gdy staje — umiera! Ta troska o jej życie, o jej rozwój jest naszą Golgotą i naszym rajem, naszym szczęściem i męczarnią. Już dziś my, ciocia, Marynia i ja, patrzymy na rozkosze życia, jak na marną zabawkę, jak na chwilkę uciechy, która nas rychło nuży i męczy, a wzrok i pragnienia wyciągamy daleko po za sferę uciech, które są uciechami niższego typu, sprowadzającego nam Golgotę. Lecz ta Golgota to i miłość i rozkosz ducha, i tęsknota, jako przeczuć nieskończoności!... Czyż jest inny wybór, powiedz, droga pani?

— Ciałem życiem mówię, kto jestem — szepnęła wzruszona...

— I dlatego się zapytałem. Nie pytałbym o to pana Edwarda. Biedak nie zrozumiałby mnie.

— I z nim ani jeden od Przemyśla do Brodów i Czerniowiec! To jeszcze niższe typy, otynkowane blietrem wiedeńskim.

Stanęli, patrząc na siebie. Urszula czytała w rozmarzonych oczach młodzieńca wielką miłość i wiarę, a na ustach zobaczyła uśmiech smutny pół męczennika i tryumfatora w męczeństwie. Odczuła ten uśmiech, ujęła jego głowę w swe silne ręce i pocałowała go w czoło.

— Wiesz, za com cię w tej chwili pocałowała?

— Nawet się nie domyślam.

— Na podziękowanie, że dobrego męża wy-

brałam dla Maryni, tylko się boję, aby rosa oczu nie wyjadła, nim słońce zejdzie.

— O, i ja dosyć mam już tej rosy i pragnę wzejścia słońca. Nie uwierzysz ciociu, czem jabym był, gdybym miał przy sobie Marynię z jej idealizmem i wesołością. Czuję, żebym dostał w darze drugą duszę, drugą siłę, drugą energię, spokój filozofii i uśmiech dziecka. O ileby dusza moja we mnie wzrosła!

— Teraz czuję, że pragniesz! Podłość fatalizmu polega na tem, że nędzników zawsze ze sobą łączy, a nam kładzie się w poprzek i rozdziela!

— Nie byłby inaczej fatalizmem tego świata.

Zatrzymali się u podnóża świerkowego lasu, okrywającego górę. Przecięcie już było zrobione i uprządnięte. Na wierzchołku cieśle dźwigali potężny krzyż z nieociosanego drzewa. Tadeusz zaczął im rzucać rady i rozkazy, poszedł do nich. Za nim wolno pod górę szła Urszula.

Krzyż stanął, objali go ziemią i kamieniami, spód obłożyli darnią. Tadeusz kazał uprządnać wióry, podał rękę ciotce, pociągnął ją na szczyt.

Oparci o szare drzewo, patrzeli przez wyciętą linię na dolinę, niebieską rzeczkę, wieżę szybu, kopalnię. Ludzie z tego oddalenia podobni do mrówek. Nie słysząc było ani jęku ziemi od uderzeń świdra, ani głosów ludzkich...

— Z tak niewielkiej wysokości oto sprawy nasze i my — mrówki.

(C. d. n.)

ile możności u siebie, i ciągnął w ten sposób sam zyski, jakie płyną z przeróbki przemysłowej produktu surowego, a nie opłacał w tej formie haraczu na rzecz innych krajów. Innymi słowy: interes producentów surowego spirytusu w Galicyi musi iść w parze z interesem przemysłu wódeczanego, reprezentowanego przez rafinerie, jeżeli zysk z produkcji, przynajmniej w znaczniejszej części krajowi dostać się ma w udziale.

To też rafinerie nasze usilnych dokładają starań, aby jak najwięcej surowca przerobić na miejscu, a ruchliwie zwłaszcza firmy lwowskie wyposażyły swe zakłady przemysłowe w najnowsze i najlepsze urządzenia techniczne i nie ustępują w tym względzie najbardziej reanimowanym firmom wiedeńskim i czeskim.

Niestoty usiłowania te natrafiają na najrozmaitsze przeszkody, a paraliżuje je zwłaszcza polityka taryfowa rządu, jak gdyby skierowana wprost na to, aby firmom czeskim i wiedeńskim zapewnić niejako monopol zaopatrywania się w surowy spirytus galicyjski, a rafineriom galicyjskim zamknąć drogę do targów najzysowniejszych, które owe firmy dla siebie niepedzielnie zagarnęły.

Itak do niedawna zarząd kolejowy protegował specjalnie rafinerie węgierskie na niekorzyść naszych. Oto ni stąd, ni zowąd, uznano za stosowne pobierać od przywozu spirytusu rafinowanego do Węgier taryfy znacznie wyższe, niż od produktu surowego. Cel tej polityki był widoczny: chodziło o to, aby rafineriom węgierskim ułatwić sprowadzanie surowca z Galicyi, a niedopuszczać rafinady galicyjskiej do Węgier. Wystarczy przytoczyć, że koszt przewozu spirytusu gotowego ze Lwowa do Budapesztu wynosił za wagon 173 zł, surowego zaś 149 zł, czyli o „małą” różnicę 24 zł. mniej.

Różnica ta w relacji Stanisławów-Budapeszt wynosiła już 81 zł. 50 ct., a np. w relacji Monasterzyska-Budapeszt aż 85 zł. 50 ct. na wagonie. Potrzeba było dłuższego i nieustannego kołatania ze strony Izby handlowej w ministerstwach kolejowem i skarbu, aby wreszcie uzyskać zrównanie powyższych kosztów transportu do Węgier na korzyść spirytusu gotowego. Ostatecznie to osiągnięto i rząd wiedeński uznał, że nie jest zadaniem polityki taryfowej austriackiej faworyzować przemysł węgierski ze szkoda produkcji przedlitawskiej.

Obecnie chodzi o analogiczną zmianę tejże polityki w t. zw. *Inlandsverkehr*, o umiłowienie produkcji galicyjskiej wstępu na inny, ważny dla spirytusu targ przedlitawski, a mianowicie na rynek wiedeński. Jak dziś rzeczy stoją, rafineria galicyjska pokusić się może o wprowadzenie towaru swego do Wiednia chyba z oczywistą dla siebie stratą.

Spirytus surowy kosztuje dziś we Lwowie 37 kor. 80 hal., przewóz ze Lwowa do Wiednia 3 kor. 80 h., nadto półtora-procentowy dodatek (tytułem t. zw. *Schwendung*) 60 h., co razem daje 42 k. 20 h., gdy zaś cena spirytusu surowego w Wiedniu wynosi 40 kor. 20 h., przeto — licząc ten sam zysk przy rafinacji we Lwowie, jak w Wiedniu, — właściciel rafinerii galicyjskiej musiałby stracić okrągło dwie korony na hektolitrze. Rzecz jasna, że w takich warunkach nie może marzyć o zbywaniu swego produktu na targu wiedeńskim.

Stosunek ten wydaje się dziwniejszym jeszcze w porównaniu kosztów przewozu spirytusu naszego do Wiednia z kosztami transportu do Styrii, Karyntyi, Kraiiny i Tyrolu. I tak: Fracht Lwów-Wiedeń (odległość 755 km.) kosztuje 380 koron, Lwów-Tieferbrunn (w Tyrolu, odległość 1185 km.) 273 koron, więc przewóz na odległość o 430 km. większą jest o 107 k. tańszy.

Podobnie na przestrzeni Lwów-Wörgl (odległość 1287 kilometrów), fracht kosztuje 281 koron, czyli o 99 kor. mniej, niż do Wiednia, o 482 kilometrów bliższego Lwowowi. Nawet do Lublany, którą w porównaniu z Wiedniem dzieli odległość od naszego miasta, prawie dwa razy tak wielka (różnica 612 kilometrów), przewóz spirytusu rafinowanego jest jeszcze o 28 kor. na wagonie tańszy, niż do Wiednia.

Cyfrы te, przykładowo podane, świadczą chyba wymownie o macoszem traktowaniu galicyjskiego przemysłu wódeczanego przez administrację kolejową. Znaczne, jak z cyfr tych się okazuje, ulgi taryfowe obliczone są na skierowanie niemieckiej pewnym czynnikom i sferom konkurencji galicyjskiej w strony najodleglejsze, w szczególności do krajów alpejskich. Niestoty te miejsca zbytu mają więcej teoretyczne niż praktyczne dla Galicyi znaczenie, raz dlatego, że popyt tych krajów jest wogóle nie wielki, zwłaszcza wobec dozwolonej tamże produkcji domowej, wolnej od podatku, powtóre, że nie ma w tych okolicach ani jednego składu wolnego i posyłka opodatkowanego spirytusu połączone być musi z znacznymi utrudnieniami finansowemi.

Natomiast najważniejszymi dla spirytusu galicyjskiego miejscami zbytu są: Austria górna i dolna, w szczególności zaś Wiedeń, niedostępny dotychczas i zamknięty dla rafinerji naszych, dzięki tym, co najmniej dziwnym stosunkom taryfowym.

Otóż usiłowania sfer interesowanych zmierzają obecnie do tego, aby ulgi taryfowe, przyznane w odniesieniu do krajów alpejskich, obowiązywały także w stosunku do krajów, co dopiero wymienionych, a przedewszystkiem także do Wiednia.

Slusznosc tych zadan uznala lwowska Izba handlowa i przemyslowa — i uchwalila udzielic im ze swej strony energicznego poparcia. Jak slychac, takze dwie inne Izby galicyjskie, krakowska i brodzka, zajely sie juz ta sprawa i za przykladem Izby lwowskiej uczynia rzedowi odpowiednie przedstawienia.

Nalezly sie spodziewac, ze i Kolo polskie uczyni, co do niego nalezy, aby sklonic rzad do traktowania naszego kraju na rowni z innymi krajami Przedlitawii. Zadne chyba wzgledy „ogolno-państwowe” nie moga usprawiedliwic tolerowania krzywdy, jaka przemyslowi naszemu sie dzieje. Tu nie ma wymowki, tu trzeba upomniec sie stanowczo i glownie, a to jest obowiazkiem postow naszych w Wiedniu.

Szpitala dla dzieci!

(Oryginalna korespondencya Słowa Polskiego).

Wiedeń, 5 kwietnia.

(JK.). W Ostatnim dniu zeszłego miesiąca wydał sędziowie przysięgli wyrok w sensacyjnym procesie o obrazę czci, wytoczonym przez dwóch lekarzy dziecięcego szpitala św. Józefa przeciw pewnemu nieszczęśliwemu ojcu o obrazę czci. Ojcu temu skonało dziecko w wymienionym szpitalu. Rozżalony napisał ulotną broszurkę, w której zarzucał lekarzom szpitalnym, iż nie leczą powierzonych swej opiece dzieci, lecz robią na nich medyczne doświadczenia. Przy tej sposobności napiętnował całą gospodarkę szpitalną w najostrzejszych słowach i wymieniał fakty, przerażające wprost swą okropnością. Dziecięcy szpital św. Józefa jest jednym z największych pośród sześciu, istniejących w Wiedniu. Obowiązki dozorczyń sprawują w nim Siostry miłosierdzia, ale nie zawsze z uznania godnym miłosierdziem, jak twierdziła broszura, a następnie potwierdziło postępowanie dowodowe.

Przesłuchano olbrzymią liczbę świadków, a między nimi również zatrudnione w szpitalu zakonnic i zakładowych lekarzy. Przed oczyma widza przesunęły się w ciągu trzech dni trwania procesu, postacie mężczyzn i kobiet z najniższych warstw przedmiejskiej ludności, szukających lekarskiej opieki dla swych dzieci w szpitalu, a nie było między nimi jednej, któraby pochlebnie wyraziła się o panujących tam stosunkach. Podejrzliwość i niechęć względem opieki szpitalnej i stanu lekarskiego — objawiły się z siłą elementarną. Nie dziw więc, jeżeli dotąd obok klinik starszych profesorów, kwitnie w Wiedniu znachorstwo i kurfuszka. Skoro lekarze i zakłady lecznicze w ten skandaliczny sposób traktują publiczność, jak to wykazały szczegóły, podniesione przez zaprzysiężonych świadków w procesie, nateczas wszystko jest możliwe. Lekarze traktują rodziców chorych dzieci — gorzej od bydła, zaś same dzieci — jak istoty bez uczucia. Siostry miłosierdzia pomieszczają lekko słabo dzieci razem z chorem na ciężkie zakaźne słabości, nie zmieniając nawet pościeli na łóżeczkach — i bawią się w ciuciubabkę, gdy obok dziecko leży w agonii. Straskani ojcowie i matki, dopytujący się o stan zdrowia pozostawionych w szpitalu członków rodziny, zbywani zostają szorstko kłami i wemi wieściami. Szpital przestaje być miejscem dobrodziejstwa, ulgi i pociechy, a staje się zwykłym laboratorium patologicznem i — co gorsza — bardzo często rozsładnikiem zakaźnych chorób.

Mieliśmy tu w kilku ostatnich miesiącach parę szpitalnych procesów i nie omieszkałem w swoim czasie donieść wam o tem w obszernych korespondencyach. Każdym razem wychodziły na jaw karygodne nadużycia zarządów szpitalnych i przysięgli z reguły uwalniali oskarżonych o „oszczerstwo” przez lekarzy. Podobnie stało się teraz, gdyż dowód prawdy został przez trybunał uznany, jako wiarogodnie przeprowadzony, a na oskarżonego nałożono jedynie drobną grzywnę za imputowanie lekarzom, iż umyślnie posługują się dziećmi, jako doświadczalnymi obiektami.

Procesy takie odnoszą zawsze peźądany skutek, zwracają bowiem uwagę publicystyki, rządu i ludności na rażące braki w pierwszych humanitarnych instytucjach. Następują interpelacye, czy to w parlamencie, czy też w Radzie gminnej. Gazety narobią niesłychanej wrzawy i zwołują masy, które na publicznych zgromadzeniach uchwalają wyzwąć państwo i gminę do interwencji i zapobiegliwości. W ministerstwach wstępuje nowe życie w skostniałą biurokracyę. Dzienniki oficjalne występują z oświadczeniami sfer miarodajnych. Rozpoczynają się wizyty i kontrole szpitalów — i jakkolwiek powolnie i z trudem, ale zawsze coś się poprawi. Są też prognostyki, że ostatni proces szpitalny nie przejdzie również bez błogosławionych następstw. A zdaliby się, bo *periculum in mora*.

Stolica monarchii Wiednia z swą półtora milionową ludnością posiada wszystkiego sześć dziecięcych szpitali i jeden oddział dziecięcy na poliklinice. Są to instytucye wyłącznie prywatne, bo ani państwo, ani gmina nie zrobiły w tym kierunku nic a nic. W wymienionych sześciu, względnie sie-

dmi szpitalach jest ogółem miejsca dla — 506 dzieci, gdy równocześnie, według wykazów statystycznych, coroczna liczba noworodków wynosi przeciętnie 55.000 a 15.000 dzieci w wieku od 1-go do 15-go roku życia — corocznie umiera, zaś 25.000 dzieci częścią zapada a częścią też umiera na słabości zakaźne.

Z urzędowej statystyki Wiednia wynika dalej, że w r. 1897 leczono w szpitalach 5677 dzieci, lecz w tym samym roku cyfra dzieci, chorujących na zaraźliwe słabości wynosiła 25.184. Jeżeli urzędowa statystyka wyszczególnia tak wysoką cyfrę, jak wysoką musiała ona być w rzeczywistości, bo wszakże niepodobna przypuścić, że wszystkie wypadki zasłabnięć doszły do wiadomości urzędu statystycznego! A na to wszystko Wiedeń posiada 506 łóżeczek dla chorych dzieci!

Cyfrы te silnie oskarżają gospodarkę państwa kraju i gminy, niżby to była w stanie uczynić najgwałtowniejsza filipika. A któż z Wiedeńczyków nie zna ilustracji do tych cyfr? Któż z nas nie slyszal o bezowocnych wędrówkach zbolalych rodzicow z chorem dzieciem w ramionach od szpitala do szpitala, z błaganem o przyjęcie, a prawie zawsze napróżno, bo wszędzie — przepelnienie! Któż nie slyszal o zgroza przejmujacych stosunkach w szpitalnych poczekalniach i ambulatoryach, w których dzieci dopiero prawdziwie wynoszą zarodek śmiertelnej słabości! I równie dobrze wiemy, jak pojmują niektórzy miejscy lekarze swe obowiązki, skoro nie uda im się pieczę nad dzieckiem przekazać szpitalowi.

Czyżby o tem wszystkim nie wiedział rząd? Czyżby nie znalazł przyczyny tych wszystkich niedoborów w higienie społecznej? Niepodobna przypuścić! Bo jest publiczną tajemnicą, że liczba szpitali dziecięcych w Wiedniu jest w stosunku do zapotrzebowania nictylko za małą, ale poprostu — żadną. Z tego zasadniczego braku konsekwentnie wynika, iż istniejące już szpitale, nie są w stanie pelnić swego obowiązku racjonalnie, lecz traktują go po fabrycznemu.

Sytuacya przedstawia się jeszcze smutniej, skoro się rozważy, iż służba lekarska nawet w tych paru szpitalach zorganizowana jest wcale niedostatecznie. Za przykład niech posłuży omawiany powyżej szpital św. Józefa. Zarząd sprawuje nominalnie prymaryusz, który nie pobiera żadnej pensji prócz 550 guldenów pauszali na powóz. Jest prymaryuszem dia honoru!... W rzeczywistości, faktycznie zarządem wszystkich stu łóżek szpitalnych zajmuje się lekarz pierwszy, asystent z pensją... z miesięczną pensją czterdziestu guldenów. Prymaryusz zjawia się codziennie rano na jedną godzinę, przejdzie się około łóżek, a zresztą cała praca i odpowiedzialność spoczywa na barkach młodzieńca, który zwykle jest niedawno po ostatnim rygorozum i którego dyplom czuć jeszcze wilgocią drukarskiego czernidla.

I nie dość na tem! Równocześnie, gdy w szpitalach francuskich, stojących obecnie — zdaniem wszystkich fachowców — najwyżej na świecie, służbę zakonnice zastępuje się zwykłymi dozorczyńkami, u nas w Wiedniu, mimo najwyraźniejszego zakazu cesarza Józefa II., fundatora szpitala powszechnego, roi się wszędzie od Sióstr miłosierdzia. A przecież nietylko smutne doświadczenia, ale zwykła elementarna psychologia poucza, iż zakonnica, która nigdy nie zaznała gorąca macierzyńskiej miłości, niezdolną będzie nigdy pielegnować dziecka z uczuciem troskliwej matki.

Kwestya ta była zresztą ostatnimi czasy tutaj bardzo żywo omawiana, lecz ostatecznie sfery fachowe lekarskie zgodziły się na to, iż należy przedewszystkiem dozorczyńnie lepiej, znacznie lepiej płacić, aby nie były zdane na trunki i dydy od paeyentów, a wtedy można dopiero żądać od nich lepszej służby, która nawet i teraz w niczem służbie zakonnice nie ustępuje. W ostatnim procesie okazało się nadto, że zakonnicom nie tyle rozchodzi się o zdrowienie dziecka, ile o zbawienie jego duszy. Męczą je modłtwnami itp. praktykami religijnymi. Drażnią i denerwują pacyentów i pacyentki — tylko z szkoda dla zdrowia. Zwykle dozorczyńnie tego nie czynią.

Wymagać w takich warunkach od młodego lekarza sumiennej pracy, uprzejmości i samarytańskiego miłosierdzia — jest niepodobniestwem. Człowiek taki z stopniem akademickim, pracujący teraz ciężko za nędzną płacę zwykłego zamiataacza ulic, musi stracić władzę nad nerwami i być wiecznie zbuzrzoną i zmęczeniową. Obowiązkiem rządu i gminy jest wkroczyć bezzwłocznie i zapelnic braki. Nieszczęśliwe biedne dziecko, najbiedniejsze, najbezsilniejsze z wszystkich istot, zapomniane dotąd u nas — czeka na opiekę i przytulek. W interesie państwa jest otoczyć staraniem swe przyszłe podopry. Wszak to przyszłe armie wojenne, urzednicze i robotnicze. Higiena społeczna w Austrii obecnie na najniższym stopniu rozwoju.

Czas ją podnieść! Proszą o to jęki chorych niemowlat i płacze biednych rodziców. *Weniger Kanone und Patrone — und mehr Spitäler!*

Parasolki angielskie w wielkim wyborze

poleca magazyn
E. MACHAYSKIEGO
Lwów, róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

Lwów-Borysław.

Otrzymał pismo następujące:

Szanowna Redakcyo! Zamieszkały od dłuższego czasu w Drohobycz, mając często ważne sprawy do załatwienia w Borysławiu lub Schodnicy, a bezpośrednio przedtem lub potem we Lwowie, udaję się do Szanownej Redakcyi z przedstawieniem dziwnych obecnie połączeń na szlakach kolei państwowych, gdyż może tą drogą zwrócić na to uwagę kompetentnych czynników. Czynie to tem snadniej, że nie ja jedyny odczuwam niewygodę tych połączeń, ale nieraz obijają się o mój słuch utyskiwania innych osób, znajdujących się w podobnym położeniu, jak moje.

Jako dowód pieczołowitości c. k. Dyrekcyi kolei państw. we Lwowie o dobre połączenia z Drohobyczem i Borysławiem, przytaczam przykład: Wyjechałszy z Borysławia o 8 godz. 51 min. rano, jestem we Lwowie o godz. 1 min. 40 popołudniu. Załatwiwszy tu interesy, nie mogę zaraz wracać napowrót, chociaż mejednokrotnie moja obecność tego samego wieczora jest potrzebna, gdyż pociąg, który o godz. 3 min. 5 popołudniu odjeżdża ze Lwowa, nie idzie do Drohobycza, tylko do Stryja i wskutek tego brak połączenia z pociągiem, który o godz. 7 min. 18 wiecz. odjeżdża z Drohobycza do Borysławia. Jest się więc zmuszonym siedzieć we Lwowie (często z uszczerbkiem interesów) do godz. 7 wiecz. i to na to, by dopiero o godz. 10 min. 41 wieczór dostać się do Drohobycza.

Wskutek braku powyższego połączenia, zachodzi ten dziwny stosunek, że w kierunku do Lwowa ma Borysław trzy, a Drohobycz nawet cztery pociągi, zaś w kierunku ze Lwowa ma Borysław tylko dwa, zaś Drohobycz tylko trzy pociągi. Przy odrobinie dobrej chęci mogłaby dyrekcyja kolei państw. zarządzić tej niedogodności i to bez najmniejszych kosztów, których zapewne przy swych wielkich dochodach obawia się. I tak odjeżdża codzień ze Stryja przed godz. 5 popołudniu pociąg towarowy (podobno nr. 1282), który przybywa do Drohobycza o godz. 6 wieczór. Śmiało mogłaby dyrekcyja zarządzić, by ten pociąg odjeżdżał ze Stryja po przybyciu osobowego pociągu do Stryja po godz. 5 popoł. ze Lwowa i dodać mu ze 2 wozy osobowe. Chyba nie zrobiliby to wielkich trudności i kosztów, a zarządzenie takie zaspokoiłoby rażąco i dotkliwy brak wspólnianego połączenia.

Powyzsze uwagi są obecnie tem bardziej na czasie, gdyż dyrekcyja kolei państw. układa teraz zapewne nowy rozkład jazdy, mający wejść w życie z dniem 1 maja b. r.

Mieszkanie Drohobycza w imieniu wielu.

Z Towarzystwa politechnicznego.

(Amoniak, kwas węglowy czy siarkowy.)

Wczorajsze zebranie tygodniowe, poświęcone specjalnie dyspacji fachowców, bo inżynierów, przedstawicieli fabryk, oferujących na budowę instalacji chłodniczych rzeźni miejskiej we Lwowie, zważyło nader liczną ilość członków Towarzystwa i reprezentacyi Rady miasta.

Zebranie powitał i zagal zastępca przewodniczącego, inspektor p. Ross, zawiadomieniem o wydaniu nowej broszury przez biuro informacyjne Towarzystwa, i powitaniem zebrania.

Następnie zaprosił do głosu reprezentanta „Tow. budowy maszyn dla wyrobu lodu“, starszego inżyniera p. Reitera.

Mowca możliwie treściwie opisał system fabrykacji sztucznego lodu i maszyn chłodzących, wyrabianych systemem profesora Lindego, pracującego w tym zakresie od r. 1883, pamiętnego w całej Europie z braku lodu. Brak ten spowodował użycie profesora do badania i studyów maszyn, fabrykujących sztuczny lód, chłodzących w porze upałów lokale publiczne i rzeźnie.

W miarę rozwijania się potrzeb postępu, wzrosło i zapotrzebowanie tego rodzaju maszyn.

Przy pracy nad ulepszeniem aparatów już w roku 1889. liczyła reprezentowana przez mowcę fabryka, pierwszy tysiąc ukończonych instalacyj, a liczba ich rosła z każdą chwilą.

Najszersze zastosowanie dotąd znalazł system mrożenia za pomocą amoniaku, a postępowo Ameryka, jak zwykle, wyprzedziła znacznie Europę. Podczas, gdy u nas maszyny chłodzące bywają zastosowywane tylko w fabrykach, jak u. p. browary i ich piwnice, rzeźnie miejskie i t. d., chłodniki systemu prof. Lindego znalazły zastosowanie na drugiej półkuli w wagonach kolejowych, na parowcach handlowych i transportowych, a nawet w mieszkaniach prywatnych zamożnych obywateli, ochładzających w porze kanikuły swe sypialnie i pokoje.

Z końcem r. 1899 liczoło tam już 127 kolosalnych parowców dla przewozu mięsa, a wagony tego rodzaju kursują na wszystkich liniach. Potworzyły się tam nawet przedsiębiorstwa miejskie, na wzór naszych gazowni, dostarczające do mieszkań prywatnych amoniaku „chłodnikom“, zastępującym tam dawno lodownie.

Wszystkie te postępowe instytucje zastosowują prawie wyłącznie system prof. Lindego.

Po tym wykładzie rozpoczęła się dyskusya, w któ-

rej pierwszy głos zabrał radny miasta prof. dr. Spielman i zainterpelował mowcę:

1) Jak wysokimi są roczne koszty ruchu tego aparatu mrozącego, w warunkach rozpisanych przez miasto, z okazji budowy rzeźni?

2) Czy jakość wody naszej, której twardość jest skonstatowana, odpowiada fabrykacyi i czy za pomocą amoniaku nie zwiększy znacznie kosztów chłodzenia?

3) Czy wodę ciepłą, odpływającą z „kondensatora“, można będzie jeszcze zużytkować, czy też musi być odprowadzoną wprost do ścieku kanalowego?

4) Czy wykazana liczba wypadków przez firmy konkurencyjne, zgadza się z prawdą, i co je powoduje, oraz o ile wyżej stoi bezpieczeństwo fabrykacyi sztucznego lodu, przy zastosowaniu innych systemów?

Na wszystkie te pytania odpowiedział p. Reiter wyczerpująco.

Przez dwieście dni utrzymanie ruchu maszyn (wylączając pompę wodną i koszt oświetlenia elektrycznego) kosztuje 11.710 koron. Z tego węgiel 9.600 kor., amoniak 210 kor., sól 1.200 kor. Smarowanie i czyszczenie maszyn 700 kor.

Odpływająca z kondensatora woda o temperaturze około 40° R., dla oszczędzenia kosztów ogrzewania kotłów maszynowych, będzie w całości skonsumowana przez maszyny parowe.

Woda twarda spowoduje stanowczo nieznaczne podrożenie ruchu.

Co się tyczy zaś wypadków i nieszczęść, liczba ich przy systemie prof. Lindego jest dotąd najmniejszą i tylko zawiść konkurencyjna wznaga ją.

Odwieczając się swym konkurentom, odczytał prelegent całą serję sprawozdań dziennikarskich, wylczających wypadki przy zastosowaniu kwasu węglowego, podając jako powód częstych, a straszliwych eksplozji, iż przy systemie prof. Lindego, pracuje kondensator przy ciśnieniu 8—12 atmosfer, przy użyciu zaś kwasu węglowego, ciśnienie dochodzi do 80 atmosfer, skutkiem czego wypadki pęknięcia kotła są wręcz okrutne.

Ciężkie zadanie z powodu spóźnionej pory (bo po 9 wieczorem), podjęli pp. Riegelmann (reprezentant firmy Ridinger) i dyrektor Kloger, zastępca firmy „Actien-Gesellschaft für Maschienen“ (dawniej Brand i Julie). Pierwsza z nich oferuje maszyny mrozące i chłodniki, pracujące zapomocą kwasu węglowego, druga, reprezentowana przez p. Klogera, używa kwasu siarkowego.

Obaj reprezentanci jednak oddali się niemal wyłącznie krytyce przedstawionego systemu amoniakowego, podnosząc zarzuty przeciw niedokładności oferty, uzupełnionej niejako wykładem, który nie powinien mieć, wedle zdania ich, wpływu na ocenę oferty, a pomijając zalety systemów fabryk własnych.

Dyskusya przeciągnęła się do późnej pory, bo do 10 wieczorem, a była poniekąd przykrą niespodzianką dla pewnej części zaproszonych gości, toczyła się bowiem w języku niemieckim, obcym dla tych sfer, nie znających wyrazów techniczno-fachowych. (K. P.)

Kronika miejscowa

Lwów, 12 kwietnia.

Jutro:

— 13 kwietnia. Wielki Piątek. — Ipatya Ję
— Wschód słońca o godzinie 5 minut 24, zachód o godz. 6 minut 39.

Dyrektor Heller, wedle zasięgniętych przez nas autentycznych informacji, ma przed sobą szereg propozycji, z których przedewszystkiem bierze pod uwagę objęcie nowo wybudowanego teatru Selima w Łodzi na 2.300 osób. W razie dojścia do skutku tego projektu, p. Heller, zaraz po tegorocznej letniej gościnie z personelem operowym i operetkowym w Warszawie, objąłby na stałe teatr łódzki, gdzie prowadziłby operetkę, lekką komedję, farsę i wodewil. W przyszłości grywałby, jak dotąd, latem w Warszawie — a przez cały sezon zimowy w Łodzi.

Prócz tego, ma p. Heller propozycje co do objęcia nowo wybudowanego stałego teatru warszawskiego „Eldorado“ i propozycję z Odessy.

We Lwowie grać będzie p. Heller do 1. maja, a w pierwszych dniach maja wyjedzie do Warszawy. Prawie cały personal operetkowy, chóry i część orkiestry — wszyscy, którzy nie są ze Lwowem związani emeryturą — oraz część młodszego personalu dramatycznego wyjeżdża ze Lwowa. Dramat nie będzie we Lwowie grać może nawet do maja.

P. Heller pozostawia po sobie wśród artystów sceny lwowskiej jaknajlepsze wspomnienie, a od publiczności Lwowa należy mu się w przededniu nowego okresu pracy artystycznej serdeczne życzenie, aby zamiary jego uwieńczyły się pomyślnym skutkiem, w co, wobec jego sprężystości, pełni sił młodzieńczych i zmysłu organizacyjnego, nikt we Lwowie nie wątpi.

Jego kilkoletnie kierownictwo teatrem należeć będzie niewątpliwie do kwitających epizodów w dziejach naszej sceny.

Na fundacyę Mickiewicza zebrano dotąd 18.755 koron.

Pod adresem dyrekcyi poczt otrzymał pismo z prośbą o umieszczenie: W lipcu roku zeszłego zdefraudował listonosz Speitel różnej wysokości sumy, kładąc fał-

szywe podpisy na listach zaliczkowych i przekazach. Odtąd poszkowani ciągni byli jako świadkowie niezliczone razy do sądu i dyrekcyi poczt i z tej ostatniej otrzymali słodkie zapewnienia rychłej wypłaty zdefraudowanych sum. Ukołysani nadzieją, czekaliśmy cierpliwie 5, 8, 10 miesięcy, w tym zaś czasie rozprawa sądowa przeciw Speitelowi została przeprowadzona, wyrok wydały, założony rekurs prokuratora i załatwiony, wreszcie Speitel już na wolnej nodze, my zaś, jak przedtem, czekamy wypłaty pieniędzy, które w naszym posiadaniu przed 10 blisko miesiącami być powinny, a tych jak nie ma, tak nie ma. Są zaś między nimi sumy 100, 200, 300 zł. i więcej, które nie dość, że w handlu lub przemyśle przez tyle miesięcy nie znalazły obrotu, lecz wróca do nas jeszcze, któż wie kiedy, bez procentu nawet. Otóż zapytujemy dyrekcyę poczt, jak długo jeszcze na zwrot należności mamy czekać?

Z „Lutni“. Lwowskie towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ odśpiewa w piątek o godzinie 5-tej popołudniu w kościele OO. Bernardynów kilka utworów pasyjnych.

Proces o autorstwo sztuki p. t. „Doktor na raty“ został wskutek porozumienia się stron pozasadownie w ten sposób załatwiony, iż obie strony uznały swoje wzajemne współpracownictwo i równe prawa do tej sztuki.

Targnął się na życie 22-letni szeregowiec 15 pułku we Lwowie, Łazarz Feuerstein, były dyktaryusz notaryalny z Tarnopola. Mierzył do siebie w krtań, lecz kula przeszła policzek i wyszła po nad uchem.

Uniwersytet ludowy. Dziś we czwartek 12 bm. odbędzie się wykład p. inż. Libańskiego „Geologia“ (z przedstawieniem obrazów świetlnych) w sali stowarzyszenia „Zgoda“, ul. Łyczakowska l. 3., oficyn, o godz. 8—9 wieczór.

Biura Banku hipotecznego będą z powodu świąt w piątek i sobotę otwarte tylko do godziny 2, w niedzielę zaś i poniedziałek zupełnie zamknięte.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożył p. Ludwik Kislinger i mianowany został lustratorem powiatowym w Rohatynie.

Dzisiejszy „Wiek XX.“ przynosi rycinę z wojny w południowej Afryce, przedstawiającą, jak lord Roberts, naczelny wódz armii angielskiej w południowej Afryce, w towarzystwie oficera angielskiego oddziału aeronautycznego, unosi się w balonie, celem zbadania okolicy i stanowisk nieprzyjacielskich.

Epilog walki rezerwistów za rogatką Zieloną rozegra się przed sądem. Wczoraj bowiem zgłosił się drugi poraniony wieśniak, Kazimierz Ząbek, do Towarzystwa ratunkowego, które skonstatowało pięć ran w głowie. Po opatrzeniu udał się Ząbek do lekarza sądowego dla arzędowego skonstatowania obrażeń.

Upadek z piętrowia. Jan Borowicz, służący namiestnictwa, będąc w stanie nietrzeźwym, czyścił okna na pierwszym piętrze w nowym gmachu. Straciwszy równowagę, spadł na bruk podwórza i uderzył głową o kamienie. Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego skonstatowało kilka ran na głowie, wybitcie dwóch zębów, złamanie kości nosowej i otrząs mózgu. Nieprzytomnego odwieziono do szpitala. Zastanowienia godnym jest to, że w gmachu, należącym do władzy, którą jest wyższą instancją straży bezpieczeństwa publicznego, nie zachowuje się przepisów policyjnych, nakazujących przy myciu okien używać t. zw. pasów bezpieczeństwa.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 9° R. Pogoda.

Kronika krajowa.

Wydział krajowy i lekarze. Lekarze pomocniczy szpitala św. Łazarza w Krakowie uchwalili jednogłośnie prosić wysoki Wydział krajowy w drodze petycji pisemnej o przyznanie następujących postulatów:

1) Sekundaryusze winni być mianowani z pomiedzy praktykantów za porządkiem, bez jakiegokolwiek wyjątków, na przeciąg lat czterech (dotąd byli mianowani na lat 2) z wykluczeniem dotychczasowego przedłużania sekundaryatu po pierwszym dwuleciu.

2) Płaca sekundaryuszków winna wynosić, co najmniej 1.400 koron rocznie, podobnie jak płaca asystentów uniwersyteckich.

3) Podział sekundaryuszków na klasy winien być zniesiony, bez względu na to, czy dany lekarz jest żonaty lub nie.

4) Praktykanci szpitala po roku wzorowej praktyki bezpłatnie winni bez wyjątku otrzymać remuneracyę w kwocie, co najmniej 600 koron rocznie.

5) Asystenci uniwersyteccy mogą być równocześnie praktykantami szpitala ze wszystkimi ich prawami, jednak tylko pod tym warunkiem, jeżeli udowodnią, że zajęcia ich pozaszpitalne nie przeszkadzają im w ścisłym wykonywaniu wszystkich obowiązków na równi z praktykantami.

Petenci piszą, że słuszność powyższych żądań uzasadnienia chyba nie potrzebuje, jeżeli się uwzględni, że praca w szpitalu w ostatnich kilkunastu latach gwałtownie wzrasta, tak, że lekarze pomocniczy nie mogą zajmować się praktyką prywatną, o którą zresztą bardzo trudno wobec znacznej liczby lekarzy w Krakowie.

Koniak włoski

wyborny w smaku, naturalny produkt z wina włoskiego, duża butelkę po 1 złr. 25 ct. poleca

JAN MUSZYŃSKI
Lwów, Grodzickich 3.

Lekarze przeto wyrażają nadzieję, że wysoki Wydział krajowy do powyższych zarządzeń przychyli się, tembardziej, że w razie niezrealizowania postulatów do dnia 1 maja b. r. byłoby zamuszenie wszyscy lekarze pomocniczy zaprzestać pracy w szpitalu.

Gorliwszym, aniżeli sam prokurator, okazał się w „tepieniu“ opozycji *Głos Naroda* i w napadzie tej gorliwości obwinia policję, prokuraturę i inne czynniki ochronne o tendencyjną łagodność. Prokuratora krakowska ujęła się za sobą i skonfiskowała rozwydrzonego klerykała.

Telegrafistki i manipulantki pocztowe doczekały się nareszcie polepszenia swoich skromnych plac. Stało się to na podstawie niedawno ogłoszonego rozporządzenia ministerjalnego. Dotychczas otrzymywały one podwyżkę co pięć lat, po 20 latach zaś służby osiągały najwyższy wymiar płacy, t. j. 100 koron miesięcznie. Obecnie podwyżka ta będzie częstsza, bo co cztery lata i będzie wynosiła 10 koron miesięcznie, tak, że po 37 latach wysłużonych będzie otrzymywała telegrafistka, czy też manipulantka 150 koron miesięcznie. Jestto zarazem najwyższy wymiar płacy, jaki może osiągnąć kobieta, poświęcająca się temu zawodowi. Polepszenie wchodzi w życie z dniem 1 lipca b. r. i obejmie wszystkie starsze telegrafistki, nowy wymiar plac bowiem nastąpi podług liczby wysłużonych dotychczas lat.

Nowy gmach szkolny. W tych dniach rozpisana zostanie rozprawa ofertowa na budowę nowego gmachu szkoły realnej w Tarnopolu kosztem około 160.000 zł.

Wesoła gospodarka. Ze Stanisławowa donoszą nam, że w tamtejszej korporacji krawieckiej, która, jak to już wiadomo, przehandlowała dostawy dla armii do Moraw, odkryto szereg „nieprawidłowości“ rachunkowych. Odkrycie to zrobiono przy skontrolowaniu ksiąg. Wydziałowi mianowicie nie chciało wale zgromadzenie udzielić absolutoryum, ale wybrało komisję, celem zbadania rachunków. Trzy zgromadzenia, to dla burzliwego ich przebiegu, to dla nieprawidłowego ich zwolania, rozwiązano lub uniemożliwiono. Wreszcie książki dostały się w ręce komisji, która szczerze się niemi zajmując, przyszła do przekonania, że groszem publicznym gospodarowano wesoło, używając go na cele prywatne. Wiceprezes korporacji urządził sobie w domu z korporacyjnych funduszy chrzciny, taks wpisowych, albo nie wpisywano, albo pobierano je nieprawnie w dowolnej wysokości, słowem rządono się po tatarsku. Na podstawie tych dochodzeń komisya wniosła do prokuratury państwa doniesienie karne, równocześnie zaś wnosi do ministerstwa spraw zewnętrznych przedstawienie o rozwiązanie korporacji, ukaranie winnych w drodze administracyjnej i rozpisanie nowych wyborów.

Straż ogniowa. W Koniuszkowie koło Brodów założono ochotniczą straż pożarną. Ludność powitała ją z radością i zaraz wpisało się przeszło 80 członków. Naczelnikiem wybrano poczmistrza p. Leopolda Walczewskiego.

Burmistrz tarnopolski zagroził grzywami radnym, lekceważącym swoje obowiązki.

Bokorodeczany. 10 kwietnia Starosta tutejszy p. Michel przeszedł z dnem 1 kwietnia w stan spoczynku. Na jego miejsce ma przyjść p. Wasilewski z Trembowli, w charakterze kierownika starostwa.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We czwartek, w piątek i w sobotę z powodu wielkiego tygodnia teatr będzie zamknięty.

W niedzielę 15 bm. popołudniu: „Miejsca kobietom“, krotowidła w 4 aktach Valabreque i Hennequina.

W niedzielę wieczorem: „Orfeusz w piekle“, operetka komiczna w 4 aktach aktach Offenbacha.

W poniedziałek 16 b. m. popołudniu: „Dzierżawca z Olesiowa“, komedia w 4 aktach Przybylskiego.

W poniedziałek wieczorem: „Lalka“, operetka w 4 aktach E. Andrana.

We wtorek 17 bm. popołudniu: „Mikado czyli jeden dzień w Titipu“, opera komiczna w 3 aktach Sulivana.

We wtorek wieczorem: „Polowanie na zięciów“, komedia w 4 aktach Labicha i Delacour.

We środę 18 b. m.: „Mąż z grzeszności“, komedia w 3 A. Abrahamowicza i R. Ruskowskiego.

We czwartek 19 b. m.: „Gejsza“, operetka komiczna w 3 aktach Sidnej Jonesa.

W piątek 20 bm. po raz pierwszy: „Tosca“, sztuka w 4 aktach W. Sardou.

Andrzej Niemojewski. „Bajka“. Poemat w 1 odsłonięciu, Warszawa. W drobny tym utworze prawdziwy poeta zaklął noc poezji. Przejmuje ona swem technieniem od pierwszych wierszy, unosi po kolei w światy wszystkich uczuć i myśli duszy ludzkiej, bytu ludzkiego. Odwieczna zagadka Fausta stanowi prelude. W pyle swych ksiązek pogrążony licencyat szuka prawdy i tylko prawdy, i w pogoni za nią schodzi na dno... na dno studni. U brzegu czatują nań Młodość w postaci prześlizgniętej rusalki i Szczęście w postaci drobnej pacholecia o motylkich skrzydełkach. I licencyat ulega słodkim pokusom, oddaje się dobremu tym duchom, które spłaszają odeń cienie myśli badawczych, prac ciężkich... Lecz nadchodzi życie. Kowal w skórzanym fartuchu, z rękawami odwinietymi, młotem na ramieniu, długą brodą. Młodość i szczęście pierzeją — życie chwytają licencyat w swe objęcia, owiewa go swem tchnieniem, ziębi w nim krew rozgrzaną, rzuca ślepotę na jego oczy... A gdy ofiara jego potem się ukazuje, rzuca się z rozkoszą w objęcia kościwej śmierci: ząbkawa, zmęczona, była spokojna zaznać, niebyta.

Alegorye te, sztywne w strąszeniu i zimne, w ustach autora żyją, skrzyją się, poruszają. Pomocne

Niemojewski w kilkunastu scenach całe pasmo naszego losu, mieniące się wszystkiemi tęczami i żalobami prawdy, zaklął w nich po mistrzowsku odwieczną skargę ducha ludzkiego i jego nigdy niezaspokojone „czemu — czemu“... „Bajka“ była niedawno grana w Warszawie i przejęła wszystkich słuchaczy tak pięknym swem scenicznym, jak i kaskadą perlistą wierszy. Artyzm ten sprawia, że bolesny ów protest przeciw życiu — wznosi nas ponad życie, w sferę wieczystej harmonii, nie pozostawiając zgrzytu i bólu.

Jeszcze jeden dowód, że Niemojewski jest prawdziwym poetą: na okładce jego poematu widnieje napis: „nakładem autora“.

Antoni Sygietyński. „Drobizgi“. Z portretem autora i wstępem krytycznym Piotra Chmielowskiego. Lwów, nakładem Towarzystwa wydawniczego. Str. 218.

Sygietyński jest szerszej publiczności, szczególnie warszawskiej, znany więcej, jako pierwszorzędnego znawca muzyki i recenzent *Kurjera Warszawskiego*. Smakosze literacy zachwycają się jednakowoż dwiema jego większemi powieściami: „Na skałach Calvadas“ i „Wysadzony z siodła“, w których wielbiciel ten naturalizmu fraucuskiego dał sumiennie zaobserwowane, a przyczysnie malowane obrazy z życia.

Obecny tom zawiera pomniejsze utwory naturalistyczne, które — zdaniem naszym — nie stoją na tej wyżynie, co np. „Wysadzony z siodła“, gdzie tak pomysł (historja upadku moralnego do ostatnich mętów szlachcica ex-powstańca), jak i przeprowadzenie, świadczą o talencie w wielkim stylu. „Drobizgi“, pisane nader sumiennie pod względem stylistycznym, rzadko zatargają silniej nerwy, staną przed oczyma imponującą myślą, acz nie chwytają wcale życia ze strony banalnej i drobniogowej. Najwyższe wrażenie zostawiają: „Skatolecz-Palczak“ i „Nasza kochana pani“.

Pierwszy obraz charakteryzuje stronę umysłowo-społeczną autora; opis biednego małża jest hymnem, pełnym surowej a głębokiej poezji, na cześć skromnej, użytecznej, zapoznanej pracy, stanowiącej ważne ogniwo rozwoju i harmonii w naturze. Drugi obrazek jest przepojony delikatną, niedomówioną ironią: „Nasza kochana pani“ jest filantropką miejską, która „pracuje nad ludem“ bez znajomości praktycznych warunków życia, oraz natury tego ludu — zamiast pożytku, wnosi więc rozstrój do rodziny, przewraca w głowach młodym, zniechęca do kultury starych. „Ciocia Teosia“ jest wrzuszającą opowieścią o starej, poświęcającej się, a zapoznanej ofercie zbyt dobrego sereca.

W przedmowie do książki, prof. Chmielowski charakteryzuje indywidualność Sygietyńskiego i wielbi go, jako wybitniejszego u nas — obok Świętochowskiego — „artystę słowa z całą świadomością artystyzmu“. Szkoła tylko, że świadomość nie jest najważniejszym czynnikiem twórczości artystycznej.

„Dzierżawca z Olesiowa“, Przybylskiego, grany był w ubiegłym tygodniu w Petersburgu przez towarzystwo łódzkie p. Wołowskiego. Prasa rosyjska wyraża się o tej komedii z uznaniem. „Dzierżawca z Olesiowa“ grany będzie wkrótce w przekładzie rosyjskim.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyją przy ulicy Chorzęczyznej l. 17.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opakowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Dla biednego studenta, który z powodu choroby stracił lekcye, złożył w administracyji naszej nieznanomy 2 kor.

„W półceniu“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rosowskiego. (89 str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tegoż autora powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezyj pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)

sprowadza nowe fortepiany od złr. 300, nowe pianina od złr. 200, nowe harmonie od złr. 50.

Z obcych stron.

Samobójstwo popełniła Antonina Cyrankiewiczówna, która mieszkała w Wiedniu przy swojej siostrze, żonie urzędnika wojskowego. Denatka liczyła 21 lat życia i odznaczała się pięknoscia. Usposobienia powściągliwego, unikała towarzystwa, wychodziła bardzo rzadko i często przez całe dnie siedziała zamknięta w swoim pokoju. Miała być narzeczoną, ale stosunek jej do narzeczonego nie był szczęśliwym. Cyrankiewiczówna przed odebraniem sobie życia pisała listy i wysłała je na pocztę do nieznanym adresatów.

Muzea społeczne. W budżecie niemieckim na rok 1900 wstawiono odpowiednią sumę na utworzenie w Berlinie muzeum państwowego dla spraw ubezpieczeń od wypadków, higieny przemysłowej i wszelkich urządzeń dla dobra robotników. Parlament kredyt ten przyznał. Także w Bawaryi powstać ma niebawem, na miejscu rozmiary obliczone muzeum społeczne, w którem pomieszczone będą zwłaszcza modele wzorowych urządzeń, mających na celu ochronę robotnika. Muzea tego rodzaju istnieją już od dłuższego czasu w Anglii i we Francji.

Ks. Norfolk, który do niedawna był angielskim ministrem poczt, wyjechał, jak wiadomo do Afryki południowej, aby tam objąć dowództwo nad pułkiem ochotników. Krok ten największego z magnatów

anielskich, a człowieka liczącego 54 lat życia, wzbudził powszechnie podziwienie. Obecnie tómaczą w Londynie postąpienie ks. Norfolk, który jest moralnym przywódcą katolików angielskich, w ten sposób, że nie chciał on w roku jubileuszowym pojechać do Rzymu z powodu nieprzyjaznego stanowiska, jakie zajmuje prasa watykańska wobec Anglii, ze względu na toczącą się wojnę w Afryce południowej. Dotąd ks. Norfolk organizował co roku pielgrzymki do stolicy apostolskiej.

Statek kablówy. Dla obsługi podmorskich przewodów telegraficznych utrzymują amerykańskie przedsiębiorstwa umyslnie statki parowe. Mają one zadanie czuwać nad całością „kablów“, a w razie dostarczenia jakiejś przeszkody, obowiązkiem ich jest zbadać przyczynę, miejsce uszkodzenia, oraz przedsięwzięcie natychmiastowej naprawy kablu. Statek taki jest zaopatrzony w elektryczne maszyny i aparaty — i krąży nieustannie pomiędzy Europą a Ameryką. Statek ten, będący własnością „Commercial Cable Company“, posiadającej trzy linie kablów, zbudowany jest kosztem 320.000 dolarów. Długość jego wynosi 79.3 m., szerokość 12.2 m., głębokość 6.7 m. Robi 12 węzłów na godzinę. Pod pokładem tego statku znajdują się trzy obrzynie rulony, na które nawinęć można razem 619 km. kablu. Statek oświetlony jest elektrycznie dla oświetlenia zaś powierzchni morza służą wielkie reflektory, które umożliwiają pracę także w nocy. Ruch statku jest bardzo spokojny. Na pokładzie ustawione są dwie bardzo silne maszyny, które zapomocą t. zw. „smoków“ wydobywają kable z głębi morza, poczem nawija się je na owe trzy rulony pod pokładem. Osobny personal zajmuje się badaniem wydobytych na powierzchnię kablów i w razie dostrzeżonego uszkodzenia natychmiastową jego naprawą. Przyrząd zwany „indicator“ wskazuje długość nawiniętego kablu, tak, że pomyłka jest tu wykluczona. Po dokonaniu naprawy, zanurza się kabel napowrót w wodę. Statek taki może w jednej godzinie położyć 10—13 km. kablu.

Indo-europejskie Towarzystwo telegrafów, utrzymujące linie telegraficzne w ludyach uży-skalo przedłużenie koncesyi, wygasającej w r. 1905 na dalszych lat 20. Stowarzyszenie to, jak z Petersburga donoszą, zobowiązało się płacić rządowi zamiast dotychczasowych 10 pre., 17½ pre. od swoich dochodów, w razie zaś jakichkolwiek komplikacyj politycznych, oddać linie znajdujące się na terytorium rosyjskiem, bezzwłocznie rządowi rosyjskiemu do dyspozycyi.

Walka o instrument. *Syn Otieczestwa* opisuje ciekawą sprawę o instrument muzyczny, którą oparła się aż o senat petersburski. Policya w Tyflisie zakazała grywania w miejscach publicznych na zurnie, instrumente bardzo popularnym na Kaukazie. Senat uznał, że zakaz policji jest nieuzasadniony i nie ma podstawy prawnej. Pomimo tego policya w Tyflisie wypowiedziała wojnę zurnie. Zakaz drażni w wysokim stopniu ludność, ponieważ zurna stanowi jeden zabytków dawnego życia Gruzji i ludność miejscowa z wielkiem upodobaniem uprawia grę na tym instrumencie. Podobno tyfliskie Towarzystwo muzykantów azyatyckich ma wystąpić do władz z petycją o zachowanie zurny.

Krögerze. Tygodnik *Gem* podaje następujące, zapisane do albumu księżniczki Fife, zdania niektórych członków angielskiej rodziny królewskiej o Krögerze. Królowa Wiktoryja napisała: „Niechaj Bóg wprowadzi jego i nas wszystkich z naszych zatargów i zawikłań“. Księżka Walii: „Kröger zna się dobrze na tytoniu, ale źle na narodzie angielskim“. Sęziwy książę Cambridge, były głównodowodzący armią angielską: „Jestem starym, Kröger również: podobnie jak on, jestem też starym żołnierzem; mam sam tyle błędów, jakże więc mogę sądzić o innym?“

Wynalazca wystaw. W Paryżu wniesiony mabyć, z okazji obecnej wystawy powszechnej, pomnik Franciszkowi de Neufschâteau. Będąc w r. 1798 ministrem spraw we wnętrznych, Neufschâteau, bardzo ceniony literat, wpadł na pomysł podniesienia blasku uroczyścioci republikańskich przez urządzenie wystawy. Rozesłał tedy wezwwanie do przemysłowców, aby wystawili swoje wyroby i ta pierwsza wystawa otwarta została na polu Marsowem d. 1 *vendémiaire* a r. VI. rzezypospolitej; liczba wystawców wynosiła 110, a wystawa trwała dni 13.

Na wyspie św. Heleny pokończono już przygotowania na przyjęcie jeńców boerskich, którzy zostaną umieszczeni na równinie Deadwood. Równina ta leży na północ od miejscowości Lungwood, która zamieszkiwał ongi Napoleon I. Generał Cronje będzie umieszczony w tym samym domu, w którym rezydował sir Hudson Lowe, okrutny cerber cesarza Francuzów. Wszyscy dowódcy i oficerowie boerscy oddzieleni zostaną od reszty jeńców.

Nie ulega kwestyi, że po wysłaniu Boerów na wyspę św. Heleny, współrodacy ich zostosują represalie względem jeńców angielskich. Zostaną oni mianowicie, w myśl proklamacyi prezydenta Steyna, użyeci do ciężkich robót w kopalniach złota pod Johannesburgiem. Oficerowie będą w nich musieli pracować na równi z szeregowcami.

Telegrafistki przy kolei. Od pewnego czasu używa zarząd kolei pruskich na dworcach kolejowych w Berlinie telegrafistek. Pracownice te otrzymują podczas pierwszych dwóch miesięcy służby po 45 marek. Później zaś po 2 marki dziennie. Definitywne pełnienie tych obowiązków ma być połączone początkowo z płacą 900 marek rocznie, oraz dodatku na pomieszkanie w tej samej wysokości, co go pobierają

podurzędnicy, najwyższa zaś płaca ich ma wynosić 1.400 marek.

Rozmaitości.

Na tysiąc lat. Na ile lat wystarczyć nam powinny zapasy węgla kamiennych w Europie i Ameryce? Na pytanie to usiłuje odpowiedzieć geolog wrocławski, prof. Frech, który ogłosił świeżo broszurę w tym przedmiocie. Z zestawień prof. Frecha okazuje się, iż najwięcej zapasów posiadają Prusy, najmniej Anglia. Próbné świdrowania w Erkelenz i na północ od Wezel odkryły nawet znaczne pokłady węgla. Istnieje ścisły związek geologiczny pomiędzy polami węglowymi prawego i lewego brzegu Renu w Niemczech północnych. Nie ma pewnych danych do oceny pokładu, ukrytego w zagłębiu kolonjskim, w każdym jednak razie pole węglowe między Akwizgranem a Düsseldorfem kilkakrotnie przewyższa znany dotychczas teren akwizgrański. Podobnie rewir węglowy westfalski znacznie się rozszerza ku północnemu wschodowi. Geolog Nasse w r. 1900 obliczył, że zapasy tych kopalni wystarczą na 800 lat. Od tego czasu wzrosło zapotrzebowanie węgla, różnicę tę jednak wyrównują pola nowo wyznaczone. Jeszcze pomysłniej pod względem zapasu węgla przedstawia się Śląsk Górny, gdzie pokłady węglowe pod względem grubości przewyższają wszystkie inne w Europie. W roku 1830 zapasy węgla na Śląsku obliczono na 45 milj. ton. Kopalnie na Górnym Śląsku stanowią 2/3 ilości wszystkich węgla angielskich. Zresztą, dokładne obliczenia mogłyby być dokonane dopiero po zbadaniu Pszczyzny i rozszerzeniu terenu na zachód od Odry, a wówczas kopalnie śląskie wykazałyby więcej węgla, niż cała Anglia. Zapasy tych pól węglowych wyczerpać się mogą mniej więcej z początkiem czwartego tysiąclecia ery naszej. Węgla Anglii wyczerpią się około r. 2250. Stosunki węglowe Angli i Belgii są mniej więcej te same. Tylko Chiny i Ameryka północna mają więcej węgla od Niemiec. Węgla Ameryki obliczono były dawniej na 673 miljardy ton, nowo znalezione jednak kopalnie zapasy te znacznie powiększyły. Chiny mają około 630 miliardów ton antracytu i drugie tyle bitumenu. Ostatecznie prof. Frech twierdzi, iż za jakie tysiąc z górą lat, gdy zapasy europejskie i amerykańskie węgla prawie się wyczerpią, okolice Szansu w Chinach staną się ogniskiem przemysłu wszechświatowego. Dodajmy, iż górniczy w okolicach Dąbrowy Górniczej, zapytywani, na ile lat wystarczy węgla z zagłębia dąbrowskiego, odpowiadają: „Na dwieście...”

Z krajoznawstwa.

(L. R. Chłodecki. Kilka szczegółów z przeszłości miasta Jarostawia w ziemi przemyńskiej. — *Lwów 1900. 8-o, Str. 35.*)

Autor obrał za motto swej pracy cytat z Liheita „Człowiek wzroże w sobie miłość do ziemi ojczystej, gdy tę ziemię pozna na wszystkie strony”. Złotymi czcionkami wypisać należałoby słowa znakomitego pisarza — ciągle jeszcze bowiem łatwiej u nas spotkać ludzi, którzy doskonale znają Wiedeń, Berlin, Paryż, Egipt, Indyc, Amerykę, aniżeli kraj rodzinny. A jakże miłować można szczerze i gorąco coś, czego się nie zna.

P. Chłodecki, którego liczne prace wydane przeważnie pod pseudonimem Walentego Ówika, cechuje przedewszystkiem serdeczne miłowanie rzeczy swojskich, dał w nowej książce barwny i dokładny obraz zdarzeń dziejowych, wiążących się z nazwiskiem Jarostawia, w nieprzerwany ich ciąg od najdawniejszych czasów aż do dzisiejszej chwili.

Początki wspomnianego grodu przypadają na wiek XI. Jarostaw zawiązała swoje powstanie księciu nowogrodzkiemu tegoż imienia, synowi Włodzimierza W. Z tam to w wieku XII wyruszył Izaślaw na Węgrzy; tu schronił szukał wygnany z ziemi przemyskiej ks. Aleksander, tu w r. 1246 Bolesław stoczył walną bitwę z Daniłem aż pobity w niej sromotnie, ujęć musiał na Węgry.

Pod berło polskie przeszedł Jarostaw w r. 1340. Ludwik węgierski oddając siostrzeńcowi swemu, Władysławowi Opolskiemu tytułem dzierżawy ziemie i zamki na Rusi, objął tem nadaniem także i Jarostaw. W r. 1378 wcielony do krajów korony św. Szeperana. Odebrała go na rzecz Polski Jadwiga w r. 1387 i hojnie obdarzyła przywilejami. Otrzymała gród ten w darze rodzina Leliwitów, która też nie miała około jego podniesienia położyla zasługi. Utworzona z Jarostawia, Przeworska i okolicznych włości ordynacya, rozwiązana została za Zygmunta I (1519). W czasie ordynacyi obrócił miasto najazd tatarski w gruzy w latach 1489 i później (1500 i 1502). W r. 1513 Spytko wystawił tu zamek obronny i dał grodowi obwarowanie. Wiele przyczynił się do rozwoju miasta również Jan Tarnowski.

Wzrastając w ludność i bogactwo, należał Jarostaw w w. XVI. do grądu najbardziej kwitnących grodów Polski. Jarmarki jarostawskie ścigały kupców z dalekiego nawet Zachodu i Wschodu. Położenie nad spławną rzeką ułatwiała w wysokim stopniu handel.

Wiek XVII. rozpoczął się dla Jarostawia pod smutnymi auspicyami. Zaraz w r. 1600 zniszczył go znouw niemal doszczętnie pożar. Ledwie podźwignąwszy się z tej klęski, nawiedzony został powietrzem morowem (1622). Potem przyszła kolej na Tatarów, a potem znouw na pożar, który w ciągu

godziny zniszczył całe mienie Jarostawia wartości przeszło 10 milionów zł. pol.

Wśród zamieszek i walk, wypełniających znaczną część wieku XVII. w Polsce, odczuwał dotkliwie i Jarostaw brzemień klęsk narodowych. Pod Sobieskim dokończono ścisłego obwarowania Jarostawia. W czasie zapasów Augusta II. z Karolem XII. stanowił Jarostaw teren pościgów wzajemnych między Szwedami i Sasami.

Rok 1711 zapisał w dziejach Jarostawia bytność Piotra W., który zjechał się tu z Augustem II. Po wojnach zawiął wreszcie pokój; wyzyskał go Jarostaw bardzo dostatnio dla swego podniesienia. Z „rewindykacyą“ Galicyi, dostał się pod berło austriackie. W kampanii r. 1804, zmienił Jarostaw w ciągu jednego miesiąca czterokrotnie załogę. W latach 1811 i 1812 klęska głodowa zawiła i w jego mury. Do największego wszakże upadku doszedł Jarostaw około r. 1840. Dopiero połączenie go za pomocą kolei Karola Ludwika z wielkimi centrami, wpłynęło nań pobudzająco; podniosło Jarostaw i do dzisiejszego doprowadziło go rozkwitu.

Wyjeliśmy z pracy p. Chłodeckiego parę tylko szczegółów. Wypada nam do tego streszczenia dodać jeszcze uznanie dla samej pracy.

Autor nie szczędził trudów nagromadzenia materiału źródłowego, nadto zaś uszeregował go umiejętnie i nadał pracy swej wyborną formę literacką. Dla krajoznawczej naszej literatury, niezbyt bogatej, cenny to przyczynek.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Podróż cesarza do Berlina.

Berlin, 12 kwietnia. Magistrat przeznaczył uchwalić 100,000 m. na dekoracyę miasta na przybycie ces. Franciszka Józefa. W dzień przyjazdu miasto ma być iluminowane. Wiele bram tryumfalnych będzie wystawionych. Przy jednej z nich będzie czekać cesarza burnistrz berliński.

Obmycie nóg.

Wiedeń, 12 kwietnia. Po nabożeństwie w kaplicy, udał się cesarz do sali ceremonialnej w Burgu, gdzie w obecności arcyksiążąt, ministrów, dygnitarzy dworskich, generalicyi, członków ciał dyplomatycznych i t. dokonał obmycia nóg 12 starcom.

Duse w Wiedniu.

Wiedeń, 12 kwietnia. Wczorajsze przedstawienie w Burgtheatrze na dochód funduszu pensyjnego członków Burgtheatru, przy współudziale znanej artystki włoskiej Duse, wypadło świetnie. Grano „Giocondę“ Gabryela d'Annunzio. Przed przedstawieniem wszedł do garderoby artystki intendent dla teatrów nadwornych i wręczył jej odznaczenie od cesarza: złoty krzyż zasługi z koroną. Krzyż ten otrzymały dotychczas artystki: Wolterowa i Hohenfels.

Cesarz kilka razy podnosił się w łoży i oklaskiwał artystkę.

Przedstawienie dało 10.000 koron czystego dochodu.

O Bułgarii.

Wiedeń, 12 kwietnia. *Neue Freie Presse* ogłasza telegram z Sofii, który powiada, że wszystkie stronnictwa bez wyjątku oświadczają się stanowczo przeciw wszelkim zamiarom oddania Rosji portu Burginas, czy to jako dzierżawę, czy też w formie sprzedaży.

Ten sam telegram donosi, że pogłoski o powrotnym ożenieniu się ks. Ferdynanda nie są nieprawdopodobne, lecz o przejściu na prawosławie ks. Ferdynanda mowy być nie może, póki żyje księżna Klementyna. Wreszcie papież zagroził księciu w takim razie, najsurowszym interdyktem.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 12 kwietnia. *Daily News* donosi z Capstadtu pod datą 10 b. m.: 400 jeńców boerskich odjechało na wyspę św. Heleny.

Times donosi z Bloemfontein pod datą 10 b. m.: Cały oddział Anglików koło Weepen liczy 400 żołnierzy.

Londyn, 12 kwietnia. Cecyl Rhodes oświadczył przed kilkoma dniami, że według jego zdania, wojna w południowej Afryce potrwa jeszcze z pół roku.

Rjeka, 12 kwietnia. Wysłano stąd 4.545 koni dla wojska angielskiego w południowej Afryce.

Rzym, 12 kwietnia. Przewodniczący deputacyi pokojowej transwaalskiej Fischer, oświadczył wczoraj współpracownikowi *Tribuny*, że deputacya pokojowa żąda honorowego pokoju dla republik południowo-afrykańskich. W dalszym ciągu oświadczył Fischer, że gubernator Milner i Chamberlain umyślnie fałszowali depesze z Transvaalu, aby wywołać wojnę.

O prezydentach Steinie i Krügerze powiedział Fischer, iż Boerowie mają bezwzględnie do nich zaufanie. Wiele liczą także Boerowie na interwencję mocarstw europejskich. Gdyby ta nadzieja zawiodła, mogą jedynie liczyć na pomoc Boga. Deputacya z Rzymu udaje się do Medyolanu.

Echa wiecu adwokackiego.

Kraków, 12 kwietnia. Towarzystwo kandydatów adwokackich odbyło wczoraj wieczorem posiedzenie, celem omówienia wyniku rozpraw wiecu adwokackiego w Wiedniu, który obradował w ostatnich dniach zeszłego miesiąca.

Prezes stowarzyszenia dr. Kosz streścił przebieg tych obrad i z zadowoleniem zaznaczył, że dopuszczono kandydatów, nie wpisanych na listę obrońców, do obrony w karnych sprawach o przekroczenia.

Wywiązała się dalsza dyskusya. Poruszano kwestyę aktualne, dotyczące spraw adwokatów i kandydatów adwokackich. Domagano się, aby sąd zrzekł się na rzecz Izby władzy dyscyplinarnej. Opracowaniem memoryalów w tej sprawie i ułożeniem projektu ustawy, ma się zająć Towarzystwo.

Proces wielicki.

Kraków, 12 kwietnia. Przesłuchiwanie Abrahamy Seidenfraua odbywa się w dalszym ciągu. Seidenfrau zrzekł się wszystkich terminów i wyraził życzenie, aby i jego sprawa mogła być treścią rozprawy dnia 25 bm.

Izba adwokacka dostała od sądu karnego wezwanie do wyznaczenia obrońców tym oskarżonym w sprawie wielickiej Kasy oszczędności, którzy tychże jeszcze nie zgłosili.

Wybryk żołnierski.

Kraków, 12 kwietnia. Dziś w nocy na Zwierzyniecu podoficer 100 pp. pokut robotnika Wojciecha Barana bagnetem. Zadał mu trzy rany, z tych jedną koło serca, drugą koło obojczyka, a trzecią w płeć. Zbrozonego krwią i wyczerpanego wpływem krwi Wojciecha Barana, przyprowadzono na pogotowie ratunkowe, które mu rany opatrzyło. Następnie odwieziono go do szpitala. Stan Wojciecha Barana jest beznadziejny.

Usuwanie się ziemi.

Praga, 12 kwietnia. Podług telegramu starostwa w Rudnicy (Raudnitz) zawałiło się dotychczas w miejscowości Klappai 41 domów; prócz tego wiele innych grozi zawaleniem się. Z ludzi, szczęśliwie wszyscy wyszli cało.

Praga, 12 kwietnia. Podług nadeszłej o godzinie 11 depeszy z miejscowości, zagrożonych zapadnięciem w Klappai, zawałiło się dotychczas 52 domów. Wielka ilość domów jest zagrożona.

Zdaje się, że ze 160 domów i 800 mieszkańców ulegnie jeszcze katastrofie. W tych miejscach, gdzie przed dwoma laty rząd zaprowadził środki ostrożności, nie ma niebezpieczeństwa.

Gniezno, 12 kwietnia. Z powodu 900-setnej rocznicy założenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego i połączonego z tem prymasostwa Polski odbędzie się tutaj 23 kwietnia, jako w dniu patrona archidiecezyi św. Wojciecha, podczas uroczystości jubileuszowej, także pielgrzymka do grobu króla Lecha. Na uroczystość zjadą się deputacye wszystkich większych miast z pod zaboru pruskiego.

Wiedeń, 12 kwietnia. Wielka podróż sztabu generalnego po prowincyi zapowiedziana jest na czerwiec.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Ceremoniał umywania nóg dwunastu starcom, przypadający na wielki czwartek, odbył się dziś rano w katedrze obrz. rzym. łac. Poprzedziła go msza pontyfikalna, celebrowana w zastępstwie chorego arcybiskupa Morawskiego przez ks. biskupa Webera. W czasie mszy nastąpiła komunja duchowieństwa i ludu, poczem święcenie olejów, oraz procesya z św. Sakramentem do Ciemnicy. Rozebrano ołtarze, poczem zaczęła się ceremonia mycia nóg.

Rzędem zasiadło dwunastu siwych starców. Przybrań w białe płaszcze, każdy trzymał obok siebie parę (według zwyczaju) otrzymanych nowych butów. Ksiądz biskup Weber dokonał ceremonii, wręczając każdemu po trzydzieści srebrników.

Po nabożeństwie udali się starcy na urządzony dla nich obiad w pałacu arcybiskupim.

Pojedynek na szable miał się odbyć wczoraj w południe w sali Tow. muzycznego w gmachu skarbkowskim. Zawiadomiona o wypadku policya przybyła na miejsce, ażeby przeszkodzić. Zapaśnicy zdolali jednak umknąć, pozostawiając tylko na stole parę przygotowanych do walki ostrych pałaszy.

Dziś rano odbył się ten pojedynek i jeden z przeciwników jest dość ciężko ranny.

Tajemnicze morderstwo. Podejrzanych o zamordowanie Magdaleny Rtekównej Franciszka Barci-chowskiego i Arnolda Szebestę oddano dziś rano do sądu karnego.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończy takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

**G. k. uprz. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
Oddział depozytowy**

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

**Depozyty schowkowe
(Safe Deposits).**

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Kawki, przyrządy pożarnicze i do czyszczenia kloaków oryginalne **biernacka** poleca **M. Korkes**, skład w werów Szlachdika, Gródecka 1 1/2, Lwów. 1692

Domino, że wena i rozmiar o 30 proc. podrożyły sprzedaje koldry i materace jak długo zapas starczy, po dawnych cenach! Skład i pracownia kołder i materaców **Józef SCHUSTER**, Lwów, Kopernika 5. Cenniki gratis. (1937)

Rower „Hilical Premier“ prawie nowy, do nabywania, **Ruska 3.** 1895

Kanarków samiczki do pładu po trzy korny, praktycznie gniazdzka poleca hodowla **Ruska 3.** 1896

The Illustrated London News, Leipziger Illustrirte Zeitung, Moderne Kunst, Kunst für Alle, Signale, Berliner klinische Wochenschrift, Le Figaro, Journal Amusant są z drugiej ręki do nabycia w **Kawiarni Imperial, Lwów, ul. Trzeciego Maja 3.** 1936

Na Święta!

Masa migdałowa pół kl. 70 ct
Masa orzechowa pół kl. 60 ct
Wszelkie zamówienia wykonywane starannie na oznaczony czas 1843

CUKIERNIA

Czesława Schneidra
Lwów, ul. Batoiego 32.

Rower oryginalny amerykański (marka Light Cycle Co Mrs) zupełnie nowy model 1900, lekki, drogowy, przesiłny, prawdziwie cacko, a silnej budowy, kosztował 320 zł z csem — za cenę 140 zł, z wszystkimi przyborami, latarką acetylenową, dzwoniem siodełkiem amerykań., zaraz do sprzedania. **Bukowczyk Sambor.** 1475

Za opłatą 25 do 35. zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpечно i dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny już najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. B. ZAWADIL

ordynuje od godz. 3—5 przy **ul. Sykstuskiej 22.**

Adwokat krajowy

Dr. J. LUBINGER

otworzył kancelaryę we Lwowie, **ul. Jagiellońska 24.**

Na Święta!

dobrze i pod gwarancją

Naturalne wina

austryackie, węgierskie i zagraniczne, Koniaki, szampany oryginalne we wszystkich gatunkach po umiarkowanych cenach, poleca od roku 1860 istniejąca firma:

Maks Wixel i Syn

ul. Krakowska 1. 14.

Cenniki bezpłatnie i franco.

Lekarz chorób wewnętrznych

Dr. JULIUSZ ZAJĄCZKOWSKI

ordynuje od godz. 3 do 5 popołudniu, **Pl. Dąbrowskiego 2** (Chorążczyzna 18).

Stare a dobre skrzypce tanio do sprzedania. Odpowiedź w redakcyi. 1917

Na Święta!

Wyborne wędliny, wszelkiego rodzaju ciasta domowe, oraz kompletne święcone w cenie od 10 do 100 złr. dostarcza na zamówienie Zarząd dworu w Putaiyozach, p. Sądowa Wiśnia.

Szynki sposobem francuskim morynowane po 90 ct. Kielbasy po 90 ct. Poledwiec w pchlerzach po 1 złr. 30 ct. Wszystko za 1 kg. Szczegółowe cenniki na żądanie. 1774

Interesy majątkowe i handlowe.

Odwaga. Przemysłowiec jako wspólnik poszukiwany. Wspólna praca, gaża stała **Wład.: Albin Krajewski, Lwów Ormiańska 8.** 1875

Parcelę budowlaną 150 sążni tanio sprzedam. **Begiński, Trauguta 17.** 1898

Mieszkania i sklepy.

3 pokoje z ogrodem, przy ul. Kurkowa 14, od 1 maja do najęcia. 1780

2 pokoje umoblowane lub nie, zaraz do najęcia, ul. Kurkowa 14. 1784

Leona Sapielny l. 27, 4 pokoje frontowo z balkonem i kuchnią l. pięt. — 3 pokoje z kuchnią II p. Frontowy duży sklep z pokojkiem do wynajęcia. 1901

Zaraz do wynajęcia 2 pokoje kawalerskie, sklep frontowy, magazyn, **Jagiellońska 6.** 1903

Doniesienia różne.

Która sympatyczna panna brunetka, z lepszej klasy robotczej, zechce pójść za kumę. Zgłoszenia do 14 kwietnia **Pasaż Hausmana** Agencja dzienników pod „opuszczony nr. 10“ 1934

Kto chce mieć wesele Święta Niechaj dobrze zapamięta, że uśmieje się do syta, Jeśli „FAUNA“ se przeczyta!

Nic to nie kosztuje, gdyż okazowy numer świąteczny przśle redakcyi każdemu odwrotną pocztą bezpłatnie, kto tylko zażąda. Wystarczy adres: Redakcyja „Nowego Fauna“ we Lwowie. 1939

Ostrzeżenie i oświadczenie!

Od dni kilku pojawiły się fische naśladownictwa mego miodu ala Malaga, niniejszem oświadczam, że nikomu nie powierzyłem sprzedaży mego miodu ala Malaga i tylko zakupowany w mym handlu ręczę za dobroć i naturalność. Duża szampańówka 1 złr., wysylam dwie pocztą. **JAN BODNAR** Akademicka 22. 1832

Posady i zajęcia.

Notaryat w Kadwornie poszukuje koncepcjenta lub kancelisty. 1914

Osoba młoda, obeznana dokładnie z prowadzeniem zarządu domu i kuchni znajdzie natychmiast umieszczenie. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Wierzbówka p. Turyleze. 1718

ADMINISTRATOR dóbr, zajmował stanowisko na Ukrainie, poszukuje posady administratora, kasyera lub rządcey w większym majątku. Zgłoszenia przyjmuje **ALBIN KRAJEWSKI**, Lwów Ormiańska 1. 8. 1876

Wodę sprowadzam do dwóch, sadzawek, gorzeli, pomp kolejow., browarów, miast, młynów, tartaków i na rozmaite motory, nawet gdzie teren odpowiada bez ryn i bez rur i bez jarów. Wszelkie roboty wodne jak regulacje rzek, osuszanie pól i łąk, namulanie zwirowisk na polach, wykonywam szybko, tanio i trwale. Na porządę jadę za 10 złr. dziennie i kosztami kolei. **Leon Grünhant**, Sanok 1. 323. 1928

Od 1 zł. 65 ct.

PARASOLKI
w najnowszym guście
po cenach niezwykłych tanich poleca magazyn firmy 1825

Kauczyński i Oberski, Lwów.

Ważne dla cegielników!

Kopalnia węgla **LEOPOLDA LITYŃSKIEGO** w Dzurowie produkuje obok zwyczajnych gatunków węgla, także **drobnoziarnisty**, rodzaj odpowiadający zupełnie górnolaskiemu i ostrawsko-karwińskiemu, znanemu w handlu pod nazwą „Gries-Kochle“.

Gatunek ten nadaje się wybornie do wypalania cegieł i może być użyty pod kotły, zaopatrzone gestym rusztem lub patentowanym rusztem Rudlicza.

Cena 70 koron za 10,000 klg. loco stacya Widyń. Zamówienia należy adresować do Zarządu kopalni w Dzurowie, p. Rożnów. 1330

Proszek odżywczy Heydena

jest produktem białka, który umożliwia intensywne odżywianie bez przeciążenia organów trawienia.

Doskonały środek odżywczy

dla osłabionych, dzieci, karmiących matek, szczupłych, niedokrwiłych, rekonwalescentów, oraz tych, którzy fizycznie lub umysłowo ciężko pracują.

WZBUDZA WIELKI APETYT. 984

Dostać można w aptekach i drogueryach
CHEMIZNA FABRYKA HEYDENA RADEBEUL-DREZNO.

Pierwsze galicyjskie
Towarzystwo akc. dla przemysłu chemicznego
(przedtem Spółka Komandyjowa Juliana Wanga)
we Lwowie, ul. Kościuszki 5.
poleca na sezon wiosenny

NAWOZY SZTUCZNE

tylko własnego wyrobu. Gwarancya składników.
Ceny najniższe.

Specyalne nawozy pod kartofle, buraki i chmiel!
Cenniki na żądanie odwrotnie. 825



Idę się kąpać
zaopatrzony w sól **Dr. Sedlitzkiego i jego tabletki kapienowe**, które dają możność urządzenia wszędzie wygodnych, tanich oraz z dokładną dozą mineralnych części zawierających kapieli **solankowych** 892
żywicznych, siarczanych, i zawierających kwas węglowy

Dostać je można dla dorosłych i dzieci (w 2 wielkościach) w wszystkich składniach wód mineralnych, aptekach, drogueryach lub też prosto z fabryki: **Dr. Sedlitzkiego Hallein-Salzburg.** Fabryka udziela chętnie dokładnych prospektów z pouczeniem, jak również próbek za darmo dla lekarzy, szpitalów etc. Tam wyrabia się również pastylki do inhalacyi słonych, z eterem i bez. Dla inhalacyi i rozpylania w domu, daje się domieszkę olejków. Skład u p. **R. Wojciecha Weinreba.**

Poszukuje się
wspólnika do technicznego prowadzenia fabryki w stolecznem mieście. Wymagany uczeniwy przemysłowiec z 5—6000 zł. gotówki, realnością lub poręczeniem. Biuro techniczne, Lwów, **Gródecka 1. 47.** 1920

Przerwatki wytrane najlepsze jakości, wysła dyskretnie handel galanteryjny **Swaryczowskiego** w **Tarnopolu**, tuzin 150 i 2 zł 40 ct. najdelikatniejsze rybnie 3, 4 i 6 złr. **Towar świeży.** 1556

Do wydzierżawienia lub spółki. Sklep spożywczy wraz z urządzeniem, wyszynkiem wódki i wina. Kółka rolnicze dobrze rentowny. Stacya kolejowa i poczta w miejscu, pół godziny jazdy ze Lwowa, wiadomość Zarząd Kółka rolniczego w **Staremsiole.** 1828

Ces. król. uprzywil.

FABRYKA MASZYN
odlewnia żelaza i metali
pod firmą
L. ZIELENIEWSKI
w **Krakowie**
wykonuje i poleca: 1929

Maszyny parowe różnych syst. od 12 do 500 koni
Kotły parowe różnych system. stałe i przenośne
Kompletne urządzenia i rekonstrukcyje **gorzeln**
Zbiorniki na okowitę i wodę
Wagi do ważenia beczek z okowitą
Pompy różnych systemów parowe i ręczne
Urządzenia rzeźni podług najnow. systemów
Urządzenia tartaków i młynów
Mosty różnej rozpiętości i konstrukcyje **żelazne**
Wodociągi
Odlewy budowlane i maszynowe.

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.
Flakon 80 centów i 1 złr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemysłu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakł. fryzjerskich

Saszki PONCZUCHY i SKARPETKI
dla
pani, młodzieży i dzieci
poleca bandel płócien
JANA HIEBDELA
WE LWOWIE 7

Schlauchy gumowe
Hegary, Rozpylacza,
Pierścienie gumowe
Schlauchy spiralne,
Kulki gumowe i
Korki gumowe
poleca
po najtańszych cenach

Wolf Czopp
Najstarszy galicyjski skład farb
pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.
(Telefon 286).
Cenniki gratis i franco.
= Rok założenia 1843. =
Beczki z farby, Białe
z kwasu siar-
czanego, do nabycia w „Sło-
wie Polskim“.

Quäker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i 1/2 funta
(z przepisem użycia).

Wzmocnia i dodaje siły dzieciom, jak żaden inny środek odżywczy. Nie zatyka żołądka a chroni od kataru żołądkowego. — W szczególności przedstawia „Quäker Oats“ (amer. mączka owsiana), dla kuchni następujące korzyści: Gotuje się w 10 do 15 minut, rozpuszcza się bardzo dobrze, gotuje się w samej tylko wodzie, przez co unika się przepalenia, jak to przy tzw. fałszywych zupach i sosach ma miejsce. Wszystkie potrawy z „Quäker Oats“ mają smak delikatny; „Quäker Oats“ jest bardzo wydatny a zatem tani w użyciu.



25

Julian baron Brunicki
w Podhorecach, p. Strzyp
poleca
Owsi 1033
Kartofle
Drzewka
Krzewy
owocowe i ozdobne,
Narzędzia ogrodnicze.
Cenniki darmo i optatnie.
Przy zamówieniach prosimy
odwołać się na „Słowo pol.“

Kodeks honorowy
i reguły pojedynku
opracował Z. A. POMIAN
Cena 2 korony w oprawie 3 kor.
Podręcznik szermierzy
i krótki opis szabli polskiej
napisał KAROL BERNOLAK
1844 Cena 2 korony.
Skład główny w Księgarni Pol-
skiej pl. Maryacki 1. 11.

„FLIRT“ Najlepsze „KRAJ“
tutki i bibułki
w książeczkach
z papieru Sassowskiego
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

KASY WERTHEIMERA
ogniotrwałe pod korzy-
stnymi warunkami M. KOR-
KES, skład przyrządów po-
żarniczych, ul. Gródecka 10.
Lwów 1691

Realność z ogrodem oko-
ło półtora morga, przy
ul. Zamkowej 14, do nabycia.
Dla ogrodnika szczególnie
przydatna. Wiadomość Dr. J.
w „Słowie polsk.“ 1927

od maja br. jost wolna po-
sada ekonomia pod ręką
Zgłoszenia pod „A. Z.“ p-r.
Sądowa Wiśnia. Przesłane od-
pisy świadectw nie będą zwraca-
ne. 1911

ulica Piłkarska liczbą 3.
Wyborne piwo pilzneńskie
z browaru związkowego.
PIWO WOJNICKIE
z browaru W-go Z. Jordana.
do nabycia na szklanki, fiaski, syfony
i beczki z dostawą do domów lub dworzec kolej.
Generalna Reprezentacja na Galicyę
Tel. nr. 410. **Krzysztof Janowicz.**
ulica Piłkarska liczbą 3.

Cukiernia Karola Czudżaka

w Hotelu Francuskim — Plac Maryacki

poleca się na Święta Wielkanocne.
Jako nowość!!! **Mazurki Warszawskie**

Dlatego tak tanio, bo nie na froncie.
Anna Lau zam. Lachs
Modniarka we Lwowie. 1941
Rynek 1. 15 parter i II. piętro (wehód przez sień).
Poleca swoją pracownię i magazyn kapeluszy dam-
skich i dziecięcych, jakoteż różnych towarów modnych
i dodatków do kapeluszy po najtańszych cenach
Przyjmuje się kapelusze do ubrania i przerabiania.

Ogłoszenie.
Dnia 24 kwietnia 1900 o godzinie 6 po-
południu odbędzie się
Zwyczajne Walne Zgromadzenie
członków „Spółki pożyczkowej w Przemyslanach“.
Stowarz. zarejestr. z ograniczoną poręką,
w lokalu tegoż Stowarzyszenia pod l. k. 185 w Prze-
myslanach, na które się wszystkich członków tegoż
Stowarzyszenia niniejszem zaprasza.
Porządek dzienny: 1932
1) Sprawozdanie Dyrekeji z czynności za rok 1899.
2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek Rady nad-
zorczej o udzielenie Dyrekeji absolutorium za r. 1899.
3) Wniosek Rady nadzorczej, co do rozdziału czystego
zysku r. 1899.
4) Wybór 4 członków na zastępcę członków Dyrekeji
(§ 4. statutu).
5) Wybór trzech członków Rady nadzorczej w miejsce
ustąpić mającej 1/3 części toż (§ 15 statutu).
6) Zezwolenie przystąpienia Stowarzyszenia do Banku lu-
dowego i związkowego we Lwowie z odpowiednim
udziałem.
Przemyslan, dnia 11 kwietnia 1900.
Rada Nadz. Spółki pożyczkowej w Przemyslanach.
Stowarz. zarejestrowanego z ograniczoną poręką.
Salamon Neuman (syn Irego) **Markus Schein**
przewodniczący. sekretarz.

Caro i Beckh
spedytorzy
Wiedeń — Peszt
Lwów, Jagiellońska 22.

Jagiellońska 22.
Przeprowadzenia
w patentowanych, uchylają-
cych potrzebę opakowania,
wozach, lądem i morzem, ko-
leją, drogą kolową i w miej-
scu.

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

E. BREDTA i Sp. w Ottynie

(między Stanisławowem a Kołomyjami) — zatrudnia 400 robotników i wyrabia:
Maszyny parowe do 150 koni siły i urządzenia transmisyjne lekkiej i pięknej
konstrukcji, Kotły parowe wszystkich systemów, Aparaty żelazne i miedziane,
Rezerwuary, Pompy do ruchu ręcznego, pasowego i parowego. Maszyny
rolnicze. Kotły lokomobilowe, maszyny i narzędzia do głębokich wierceń.
Urządzenia rafinerii ropy i cegielń parowych.
SPECYALNOŚĆ
Kompletne urządzenia tartaków parowych, a w szczególności
Kompletne urządzenia gorzelni rolniczych i przemysłowych, Fabryk spirytusu
i drożdży i rekonstrukcyjne takich zakładów na najnowszy system.

Najnowsze, najtańsze i najlepsze
Aparaty do destylacji zacierów do ruchu ciągłego z deflegmatorem patentowym
i perjodycznego

w Austro-Węgrzech i Niemczech systemu firmy
A. SMIDT i SYN w Nauen koło Berlina, od której
wylączne prawo wyrobu i sprzedaży na monarchię Austro-Węgierską nabyliśmy.
Sam deflegmator patentowany daje się zastosować do aparatu odpedo-
wego każdego systemu, przytem wygrzewacz zacieru i kolona spirytusowe,
przy aparacie do ruchu ciągłego, a alembik i talerze przy aparacie do ruchu
perjodycznego, stają się zupełnie zbędne, a uzyskana za nie cena, obniża
koszta zakupna patentowanego deflegmatora do minimum.
Deflegmator patentowany powinien się znajdować w każdej gorzelnii.
Gdzie alembik lub talerze wymagają odnowienia, korzystniej wypadnie za-
niechać odnowienia, a zastosować deflegmator patentowany.
Nasze aparaty do destylacji zacieru do ruchu ciągłego z deflegmatorem
patentowanym są w ruchu w gorzelniach:
1. Wp. Stefani z Lewandowskich Łomnickiej, Leszczków, poczta
Wareż.
2. Wp. Stefani z Lewandowskich Łomnickiej, Sulimów, p. Wareż.
3. Wp. Tadeusza Potockiego, Uhryn, poczta Czortków.
4. Wp. J. Thoma i Syna (ze Lwowa), Ziła Słoboda. Do ruchu
perjodycznego.
5. Wp. Romana Krzysztofowicza, Karapczyjów, poczta Waszkowce nad
Czeremoszem.
Prospekty ilustrowane i kosztorysy darmo i opłacone.